

Radosław Sojak

## POZWÓLCIE JEJ LATAĆ WYSOKO<sup>1</sup> O PRZYCZYNACH ROZBRATU MIĘDZY SOCJOLOGIĄ I SPOŁECZNYMI STUDIAMI NAD NAUKĄ

### STRESZCZENIE

Socjologia nie zdominowała społecznych studiów nad nauką (SSN), które rozwijają się w znacznej mierze autonomicznie i niezależnie od socjologicznych inspiracji. Artykuł stanowi próbę nakreślenia głównych przyczyn tego stanu rzeczy. Prócz czynników historycznych oraz instytucjonalnych identyfikuje trzy główne przyczyny związane z teoretycznymi rozstrzygnięciami SSN: (1) pominięcie spuścizny Mertonowskiej socjologii nauki; (2) nieufność względem wyjaśnień w kategoriach interesów oraz (3) krytykę socjologii dokonaną w ramach teorii *actor-network*. Ta ostatnia przedstawiona jest jako w znacznej mierze nieuzasadniona oraz ograniczająca potencjał poznawczy i praktyczny socjologii.

**Słowa kluczowe:** socjologia; socjologia wiedzy naukowej; społeczne studia nad nauką; teoria *actor-network*

To czy i ewentualnie na ile społeczne studia nad nauką (dalej SSN) pozostają częścią socjologii jest – być może wbrew pozorom – kwestią dyskusyjną. Jeśli spojrzeć nieco uważniej na bibliografię większości prac z obszaru SSN, nader szybko okaże się, że odwołania do prac głównego nurtu socjologii (o klasyce nie wspominając) stanowią zdecydowany margines wykorzystywanej literatury. Podobnie w warstwie instytucjonalnej – rzut oka na programy trzech ostatnich światowych kongresów towarzystwa naukowego 4S<sup>2</sup> upewni nas, że socjologowie stanowią mniejszość (choć znaczącą) wśród badaczy zaangażowanych w SSN. Poniższy tekst stawia sobie za zadanie

---

<sup>1</sup> Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego: „Arystokraci i rzemieślnicy. Socjologiczna analiza dialektyki stylów badawczych”, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/B/HS6/01290. W tekście wykorzystano fragment rozdziału 2 części II rozprawy *Spełniona obietnica. Szkic do koncepcji stylów badawczych na przykładzie socjologii wiedzy* (Sojak 2014).

<sup>2</sup> *Society for Social Studies of Science*; ostatnie kongresy towarzystwa odbywały się w Buenos Aires (2014), San Diego (2013) i Kopenhadze (2012) (zob.: <http://www.4sonline.org/>).

rozważenie niektórych przynajmniej przyczyn tego stanu rzeczy. Można je, jak sądzę, podzielić na dwa główne typy. Przede wszystkim da się więc wskazać przyczyny instytucjonalno-organizacyjne. Ważniejsze jednak wydają się te o charakterze teoretycznym. Te pierwsze, będą nas w związku z tym interesować jedynie szkieletowo, tym drugim poświęcimy większość naszych rozważań.

Przyczyny odrębności SSN i socjologii o charakterze teoretycznym można z kolei podzielić na takie, które związane są z historycznym rozwojem socjologii wiedzy w ogóle, oraz te, które wynikają bezpośrednio z rozstrzygnięć teoretycznych zapadających w dominujących programach SSN. Będziemy argumentować, że trzy czynniki teoretyczne miały tu kluczowe znaczenie: odrzucenie spuścizny Mertonowskiej socjologii nauki, niechęć do dominującego w mocnym programie socjologii wiedzy szkoły edynburskiej wyjaśniania poprzez interesy oraz krytyka socjologii ze strony teorii *actor-network* Bruno Latoura.

Stąd struktura poniższego tekstu: najpierw zajmiemy się krótkim rysem historycznym w wymiarze teoretycznym, następnie przejdziemy do wskazania kluczowych czynników instytucjonalno-organizacyjnych, a także kulturowych, by zakończyć rozważania obszernym fragmentem dotyczącym stosunku do socjologii *expresis verbis* deklarowanego w różnych programach z obszaru SSN. Wszystkie te zabiegi mają uzasadnić przekonanie, że socjologia nie została w ramach społecznych studiów nad nauką właściwie odczytana i to zarówno gdy chodzi o jej dotychczasowe osiągnięcia jak i potencjał.

## TRUDNY POCZĄTEK

Jeśli przyrzeć się z bliska tradycji socjologii wiedzy to okaże się, że u swych początków była ona trudno odróżnialna od rdzenia klasycznej teorii socjologicznej. Za klasyków socjologii wiedzy do dziś słusznie uchodzą i Karol Marks, i Emil Durkheim, i Max Weber. Karl Mannheim swoją *Ideologią i utopią* wywołał jedną z bodaj najbardziej ożywionych debat na pograniczu filozofii i socjologii w XX wieku. W dość zgodnej opinii komentatorów istotne z punktu widzenia socjologii wiedzy wątki odnajdziemy także w dziełach Georga Herberta Meada, Floriana Znanieckiego czy Georga Simmla. Nie da się też zrekonstruować intelektualnej tradycji socjologii wiedzy bez uwzględnienia koncepcji Roberta K. Mertona. Już samo skatalogowanie powyższych nazwisk sugeruje, że – przynajmniej w pierwszej połowie XX wieku – oddzielenie socjologii wiedzy od socjologii w ogóle było zadaniem niesłychanie trudnym. Stan ów pogłębiały dwie okoliczności o charakterze teoretycznym.

Po pierwsze, uwikłanie socjologii wiedzy w spory o charakterze filozoficznym. Uwikłanie, dodajmy, w znacznej mierze wymuszone przez powtarzają-

ce się pod jej adresem oskarżenia o relatywizm. Reakcje samych socjologów na owo splątanie z filozofią były nader zróżnicowane – od uznania krytyki i próby wskazania nowego, bardziej ograniczonego pola przedmiotowego socjologii wiedzy (np. Znaniecki, Merton), przez dążenie do samoograniczenia i wykluczenie z obszaru analizy wiedzy z zakresu nauk ścisłych (Mannheim i w pewnym stopniu Weber), aż po swoistą filozoficzną uniwersalizację socjologii wiedzy (choćby w teoriopoznawczym programie Durkheima). Niezależnie od obranej ścieżki, dyscyplina z trudem zwracała swoją uwagę w stronę systematycznych, aplikacyjnych badań o charakterze empirycznym.

Po drugie, socjologia wiedzy ciążyła zawsze w kierunku stawania się ogólną teorią społeczeństwa. Max Scheler – wprawdzie ojciec chrzestny socjologii wiedzy, ale już w latach trzydziestych XX wieku pozostający nieco na jej obrzeżach – sygnalizował tę tendencję pisząc: „wzajemna wiedza o sobie członków jakiejś grupy [...] nie jest czymś, co ta grupa społeczna z czasem dopiero nabywa, lecz tym, co ów przedmiot nazywany »społeczeństwem ludzkim« współkonstytuuje.” (Scheler 1990, 67) Podobny brak możliwości zrozumienia ontologii bytu społecznego bez uwzględnienia aspektu socjo-poznawczego stwierdzał Mannheim (1986, 17):

Jesteśmy członkami danej grupy nie tylko dlatego, że się w niej urodziliśmy, nie tylko dlatego, iż do niej po prostu należymy, ani też wreszcie nie dlatego, że okazujemy jej lojalność i przywiązanie, lecz głównie z tego względu, że widzimy świat i określone rzeczy tak jak ta grupa.

W systemie Durkheima (1990) społeczeństwo urosło do rangi źródła najistotniejszych kategorii ludzkiego umysłu, a dla Webera (1985) sensotwórczość kultury stała się fundamentem nie tylko ontologii, lecz również epistemologii. W pewnym sensie ta tendencja do zlewania socjologii i socjologii wiedzy w jedną całość kulminuje w fenomenologicznym programie Petera Bergera i Thomasa Luckmanna (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości* jest tyleż pracą z zakresu socjologii wiedzy, co fundamentalnym traktatem z socjologii ogólnej.

Ta ściśle teoretyczna tendencja będzie miała dla rozwoju socjologii wiedzy duże znaczenie. Z jednej strony, utrudni przekształcenie jej w autonomiczną, rozwijającą się własnym rytmem subdyscyplinę socjologii. Z drugiej, gdy związek między socjologią a filozofią zacznie się rozluźniać, a popularność zyska operowanie teoriami średniego zasięgu, socjologia wiedzy niemal zaniknie<sup>3</sup> lub przynajmniej ograniczy się do egzegezy tekstów klasycznych. Nowy impuls do rozwoju dyscypliny przyjdzie dopiero w połowie lat 70. XX wieku i to z dość zaskakującego kierunku. Tu jednak dotykamy instytucjonalnych okoliczności słabej obecności socjologii i socjologów w różnych nurtach SSN.

<sup>3</sup> Nie oznacza to, że zagadnienia socjo-poznawcze przestaną interesować socjologów. Chodzi o to, że koncept socjologii wiedzy jako odrębnego pola badawczego i sztyld służący identyfikacji badaczy przestanie być znakiem rozpoznawczym tego rodzaju badań.

## DRUGI POCZĄTEK

Odrodzenie socjologii wiedzy w postaci socjologii wiedzy naukowej w latach siedemdziesiątych było zaskakujące z kilku powodów. Po pierwsze, nastąpiło w oparciu o zainteresowanie wiedzą wytwarzaną przez nauki ścisłe, czyli przedmiotem, którego analizy wyraźnie dość zrzekła się klasyczna socjologia wiedzy. Po drugie, "nowa" dyscyplina zerwała niemal natychmiast z tradycją wysokiego teoretyzowania, budując swoją pozycję i reputację przede wszystkim na analizach empirycznych. Po trzecie wreszcie, renesans nastąpił w Wielkiej Brytanii, w której recepcja dotychczasowej spuścizny socjologii wiedzy była dość wątpliwa (i to mimo na przykład powojennej obecności w Londynie Karla Mannheim'a). W tym kontekście warto też zwrócić uwagę, że socjologia przed II wojną światową w ogóle nosiła silne piętno kontynentalne i po drugiej stronie Kanału zakorzeniła się dość powoli.

Wszystko to zaważyło mocno na fakcie, iż dla rodzących się SSN socjologia pozostawała konceptem tyleż istotnym, co jednak dość odległym i traktowanym raczej krytycznie. Znamienny jest tu fakt, iż dwaj założyciele mocnego programu socjologii wiedzy napisali odpowiednio wprowadzenia do myśli Ludwika Wittgensteina (Bloor 1983) oraz Thomasa Kuhna (Barnes 1982). W ich pracach zaś odwołania do socjologii ograniczają się właściwie do nieco bardziej rozbudowanych dyskusji z Mannheimem – dyskusji, dodajmy, które i tak nie chwyciły wszystkich niuansów koncepcji autora *Ideologii i utopii*.

Względna odrębność rodzącego się nowego pola badawczego pogłębiały też okoliczności związane z edukacyjnymi ścieżkami badaczy współtworzących zręby SSN. Większość z nich z pierwszego wykształcenia nie była socjologami; dominowali filozofowie, względnie antropologowie społeczni oraz przedstawiciele nauk ścisłych, porzucający kariery w fizyce, chemii czy biologii na rzecz socjologicznego ze swej natury analizowania nauki. W efekcie SSN od samego początku była nader pluralistyczna, gdy chodzi o proveniencję badaczy, jak i niesłychanie otwarta na inspiracje płynące z bardzo różnych dyscyplin.

## ZAGUBIONA SZANSA

Otwarte pozostawiam w tym miejscu pytanie czy socjologia w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku mogła zaoferować istotne inspiracje rodzącej się SSN. Poza ramy tego tekstu zdecydowanie wykracza choćby szkicowa próba systematycznej oceny poznawczego potencjału socjologii w owym czasie. Załóżmy na potrzeby tego rozumowania, że w sprzyjających okolicznościach socjologia mogła być dla SSN przynajmniej tak samo ważnym źródłem inspiracji jak antropologia czy filozofia nauki. Rzecz w tym, że te

sprzyjające okoliczności nie zaistniały, a złożyły się na to przynajmniej trzy przyczyny o charakterze teoretycznym: wpływ i oddziaływanie Mertonowskiej socjologii nauki, dominujące w ramach szkoły edynburskiej wyjaśnienia w kategoriach interesów oraz krytyka socjologii w ramach teorii *actor-network* (dalej ANT). Poświęćmy każdemu z tych elementów nieco uwagi.

### NORMY I PRZECIW-NORMY

Socjologia nauki Mertona wyraźnie opiera się na trzech obszarach. Pierwszy stanowią historyczne analizy genezy instytucji i metod naukowych. Chodzi tu przede wszystkim o wzorowane na metodologii i koncepcjach Webera studia dotyczące wpływu przekonań religijnych na ukształtowanie praktyki badawczej i eksperymentalnej w XVII-wiecznej Anglii (Merton 1973c; 1982). Drugi wiąże się z analizami instytucjonalnego systemu dystrybucji statusu i prestiżu w nauce. To z tego obszaru wywodzi się słynne „prawo św. Mateusza” rejestrujące prawidłowość polegającą na nieproporcjonalnym przyroście prestiżu naukowców już posiadających mocną pozycję (Merton 1973a). Trzeci koncentruje się na próbie rekonstrukcji etosu nauki i przybiera postać powracających analiz zestawu wartości, które Merton uznaje za kluczowe idee regulujące postępowanie naukowców i wpływające na kształt wiedzy naukowej (Merton 1973b).

Dla SSN żaden z tych obszarów nie stał się istotnym punktem odniesienia i to nawet w warstwie krytycznej. Gdy chodzi o genezę nauki eksperymentalnej i jej powstanie w XVII wieku w ramach nowego pola badawczego kanonem stała się interpretacja przedstawiona przez Simona Schaffera i Stevena Shapina (1985), a następnie rozwijana przez tego ostatniego (Shapin 1995). Zawiera ona niemal wszystkie elementy podnoszone przez Mertona, ale konfiguruje je zupełnie inaczej. I tak na przykład, motywacja religijna nie jest tu postrzegana na wzór Weberowski, jako regulator indywidualnych zachowań badaczy, ale przede wszystkim jako symboliczny zasób, do którego może się odwołać wczesna wspólnota eksperymentalna chcąc uzasadnić swoją prawdomówność. Etyka protestancka nakazuje prawdomówność i wstrzemięźliwość (także w sądach), dlatego gentleman parający się badaniem rzeczywistości może sobie rościć prawo do występowania w roli jej wiernego rzecznika.

Podobnie praktyczny wymiar pracy wczesnych eksperymentalistów nie jest tu wydobywany w kategoriach wpływu rozwijających się sektorów transportowego czy wydobywczego, lecz raczej na poziomie mikrosocjologicznym, jako efekt zmagania się koniecznością „udekorowania” działalności eksperymentalnej odpowiednio skonstruowanymi i działającymi maszynami. Innymi słowy – wbrew Mertonowi – SSN zakładają, że praktyczne zastosowanie nauki było możliwe dzięki konieczności rozwiązania całej masy prak-

tycznych problemów na poziomie aparatury laboratoryjnej, a nie, że praktyczne zapotrzebowanie np. górnictwa wymusiło pragmatyczne i instrumentalistyczne podejście badaczy. To właśnie dzięki technicznym artefaktom, które stały się symbolami wczesnej wspólnoty eksperymentalnej udało się zjednoczyć rozproszonych naukowców wokół wspólnej tematyki obserwowalnych i możliwych do wytworzenia w warunkach laboratoryjnych faktów eksperymentalnych. Technologiczna złożoność aparatury pozwalała także na zarządzanie sporami naukowymi, kierując uwagę na zagadnienia, które dziś określilibyśmy mianem kalibracji eksperymentu. W ten sposób potencjalnie najbardziej zapalne i najtrudniej rozstrzygalne spory teoretyczne odsuwane były na plan dalszy.

Taka radykalnie odmienna od Mertonowskiej interpretacja skutkuje właściwie całkowitą nieobecnością spuścizny amerykańskiego socjologa w pracach Simona Schaffera i Stevena Shapina. W bibliografii *Leviathan and the Air-pump* wprowadzie pojawia się jedna pozycja Mertona, ale nie jest na tyle często przywoływana, by nazwisko autora pojawiło się w indeksie.

Niewiele więcej szczęścia do SSN miały inne ustalenia Mertona z zakresu socjologii nauki. Gdy chodzi o instytucjonalne kanały dystrybucji prestiżu i autorytetu naukowego, to właściwie należy zwrócić uwagę, że SSN jest tym zagadnieniem zainteresowana w nikłym stopniu. Jej podstawowym przedmiotem są bowiem mechanizmy treściowego, by tak rzec, wytwarzania wiedzy naukowej.

Próbując opisać mechanizmy owego wytwarzania nieuchronnie zmierzała SSN do zderzenia z trzecim z obszarów Mertonowskiej socjologii nauki – analizą etosu naukowego czy też wartości fundującej działalność naukową. Zwróćmy uwagę, że sformułowania owej problematyki przez Mertona wywołały krytyczne reakcje jeszcze poza i zanim SSN ukształtowały się jako odrębne pole badawcze. Ian Mitroff (1974) na przykład dość przekonująco pokazywał, że w praktyce badawczej każda z Mertonowskich norm równoważona jest przez przeciw-normę. Mitroff interpretował to życzliwie, w kategoriach Mertonowskich jako przykład socjologicznej ambiwalencji, ale w sposób naturalny – nawet taka argumentacją – przesunął ciężar problemu z dala od pola problemowego nakreślonego przez Mertona. Oto bowiem ważne stawało się pytanie, nie: Jakimi wartościami kierują się naukowcy? lecz: W jakich okolicznościach praktycznych i instytucjonalnych stosują, które z dostępnych norm? Na to pytanie nie da się satysfakcjonująco odpowiedzieć jednak ani na drodze spekulacji teoretycznej, ani ograniczając się do deklaracji samych naukowców.<sup>4</sup>

Dlatego właśnie między SSN a Mertonem powstaje trudna do przekroczenia granica o charakterze metodologicznym i teoretycznym. Nowe pole

---

<sup>4</sup> Chociaż nawet same te deklaracje zebrane w sposób systematyczny sugerują, że obraz nauki jest dużo bardziej złożony niż przedstawiają to klasyczne prace Mertona (zob. Macfarlane, Cheng 2008).

badawcze chce bowiem odejść od badania nauki opartego o autoprezentacje naukowców oraz skoncentrować się na faktycznych mechanizmach wytwarzania wiedzy naukowej. Dodatkowym czynnikiem utrudniającym recepcję Mertonowskich analiz etosu nauki w ramach SSN jest dość radykalne odejście tej ostatniej od paradygmatu wyjaśniania zachowań i działań w kategoriach regulacji poprzez normy. Ten paradygmat charakterystyczny dla socjologii przełomu XIX i XX wieku już w połowie ostatniego stulecia zaczął się wyczerpywać także w socjologii, ale akurat myśl Mertona zdaje się doń przynależć niemal w całości.

Z tych właśnie powodów socjologia nauki Mertona nie stała się dla SSN nie tylko istotnym źródłem inspiracji, ale nawet nie zaistniała jako istotny punkt teoretycznego odniesienia.

### WYJAŚNIANIE POPRZEZ INTERESY

Paradoksalnie do utrudnienia relacji między socjologią a SSN przyczyniła się próba wykorzystania kategorii i metod socjologicznych w próbach wyjaśniania historycznych kontrowersji naukowych w ramach mocnego programu socjologii wiedzy szkoły edynburskiej.

Siła mocnego programu leżała z jednej strony w jasno sformułowanym, radykalnym i budzącym kontrowersje manifeście metodologicznym, którego centrum pozostawały cztery podstawowe założenia wyartykułowane *expressis verbis* przez Bloora (1991). Nie odniósłby on jednak takiego sukcesu, gdyby nie istotny aspekt empiryczny – seria różnorodnych, ale spójnych metodologicznie studiów nad historią nauki koncentrujących się na uwypukleniu wpływu czynników społecznych na treść przekonań naukowych. Wspólną cechą metodologiczną tych studiów było odwołanie do kategorii interesu jako podstawy eksplanansu. Najważniejsze badania należące do tej grupy obejmowały historię statystyki (MacKenzie 1993; 1981), kontrowersje wokół biometryki i teorii Mendla (MacKenzie, Barnes 1979), historię frenologii (np. Shapin 1975) oraz debaty wokół odkrycia „zjawiska J” przez Charlesa Glovera Barkla (Wynne 1976).

Wszystkie one – we wczesnych sformułowaniach – zostały poddane bardzo ostrej krytyce przez Steve’a Woolgara. Kluczowy zarzut brytyjskiego badacza sprowadza się w sumie do stwierdzenia:

Interesy *nie* mają być traktowane jako aktywnie konstruowane konwencje ani znaczące zasoby kulturowe rozumiane i oceniane przez pryzmat ról, jakie odgrywają w działaniach, mimo, że to jest dokładnie formuła, która według Barnesesa powinna być zastosowana w odniesieniu do wszystkich reprezentacji, graficznych bądź werbalnych, realistycznych lub abstrakcyjnych. Dla Barnesesa, wiedza i nauka są konstrukcjami społecznymi, ale interesy już nie. (Woolgar 1981, 370)

Zdaniem Woolgara, w związku z takim założeniem, standardowe wyjaśnianie poprzez interesy w ramach SWN odbywa się według następującego schematu. Najpierw zarejestrowane działania naukowców traktowane są jako wskaźniki ich dążeń (*desires*). Następnie dążenia traktowane są jako zgodne ze stwierdzonymi interesami aktorów, by na końcu uznać, że tym samym interesy wyjaśniają działania zidentyfikowane na początku. Taka procedura najczęściej dotyczy nie jednego działania, lecz całych zespołów praktyk i przekonań i tym samym całych zespołów rekonstruowanych dążeń. W opinii Woolgara wikła to mocny program w istotne problemy na dwóch poziomach. Zajmijmy się w pierwszej kolejności tym mniej oczywistym.

Newralgicznym punktem rekonstruowanej przez Woolgara procedury badawczej jest krok pierwszy, to znaczy przypisanie obserwowanym działaniom leżących u ich podstaw dążeń. Rzecz w tym, że, jak twierdzi Brytyjczyk, trudno wskazać jakiegokolwiek konieczne w ontologicznym bądź epistemologicznym sensie związku między danymi działaniami a przypisywanymi im dążeniami. Innymi słowy, w żadnej procedurze badawczej nie da się przetestować możliwych relacji między zaobserwowanym działaniem, a wszystkimi motywacjami mogącymi leżeć u jego źródeł. Konieczna jest wstępna selekcja, której przytłaczająca część ma charakter milczącej. Co więcej, twierdzi Woolgar, jest nader prawdopodobne, że stosując schemat wyjaśniania poprzez interesy badacze skupieni wokół szkoły edynburskiej, w istocie zakładają pewien wzorzec racjonalności, który pozwala im odróżnić te połączenia działań i dążeń, które uznają za sensowne, prawdopodobne i warte dalszej eksploracji. Problem w tym, że, jak twierdzą sami zwolennicy mocnego programu, to właśnie kwestia tego, co może uchodzić za argument racjonalny jest często kluczowa w sporach naukowych. Innymi słowy, na użytek własnych badań muszą założyć jako nieproblematyczne rozróżnienie, którego problematyka jest centrum ich analiz.

Drugi, nieco bardziej oczywisty wymiar niekonsekwencji mocnego programu manifestuje się na poziomie ontologicznym i dotyczy, sygnalizowanego już, przypisania zupełnie innego statusu ontologicznego interesom i pozostałym reprezentacjom występującym w analizowanych procedurach badawczych. Jest to w gruncie rzeczy odtworzenie znanego w całej socjologii wiedzy schematu, który każe traktować byty społeczne jako „twardsze” od natury, przynajmniej tak, jak jawi się ona w badaniach z zakresu nauk przyrodniczych. I tu nawet nie Barnes i Bloor powinni być głównymi adresatami zarzutów Woolgara, lecz raczej Harry Collins, który wielokrotnie powtarzał:

Moja propozycja sprowadza się do traktowania świata społecznego jako realnego i jako takiego, co do którego mamy twarde dane, podczas gdy powinniśmy traktować świat naturalny jako coś problematycznego – raczej konstrukt społeczny niż rzeczywistość. (Collins 1981; por. 1982; 1983)



Takie stawienie sprawy nie tylko wikłało socjologię wiedzy naukowej w natychmiastową sprzeczność, ale także – to nas interesuje w tej chwili zdecydowanie bardziej – rodziło opór wewnątrz SSN przeciwko stosowaniu socjologicznych wyjaśnień w ogóle. Najbardziej zdecydowane i najsilniej wyartykułowane formy takiego sprzeciwu znajdziemy w ramach *actor-network theory*.

## METODOLOGIA NISKICH LOTÓW

Zdaniem Bruno Latoura, niekwestionowanego twórcy i klasyka ANT, problem z socjologią polega przede wszystkim na tym, że chce ona wystąpić w roli dostarczycielki kategorii wyjaśniających mechanizmy wytwarzania wiedzy naukowej. Tymczasem zdaniem autora *We Have Never Been Modern* socjologia jest raczej częścią problemu niż jego rozwiązaniem. Socjologia nie może odegrać innej roli nie dlatego, że źle rozpoznaje naukę, lecz raczej z powodu swojej poznawczej bezsilności względem społeczeństwa:

Socjolog nauki często twierdzi, iż zapewnia polityczne lub społeczne wyjaśnienie treści takich nauk, jak fizyka, matematyka czy biologia. Ale socjologia nauki bardzo często jest bezsilna, ponieważ wydaje jej się, że wie, z czego składa się społeczeństwo. Wierna swej tradycji zazwyczaj definiuje je w kategoriach grup, interesów, intencji i konfliktów. [...] Wydaje jej się, że może wyjaśnić nauki ściśle w kategoriach społecznych, podczas gdy one prawie zawsze są unikalne i w swoich definicjach tego, co społeczne, nawet bardziej subtelne od samej socjologii. (Latour 1988a, 38)<sup>5</sup>

W efekcie oczekiwać od socjologii wyjaśnienia nauki „to trochę tak jakby oczekiwać, że sieć wodociągowa jest w stanie »wyjaśnić« sieć telekomunikacyjną” (Latour 1988b). Ta deklaracja niestety nie pociągnęła za sobą systematycznych analizy praktyk badawczych socjologii ze strony przedstawicieli ANT. Takie badania mogłyby bowiem otworzyć pole do wspólnych oddziaływań obu dyscyplin/pól badawczych. Przedstawiciele ANT obsadzają raczej socjologię konsekwentnie w roli swoistego „chłopca do bicia”, któremu wskazuje się miejsce w szeregu i wykazuje poznawcze niedostatki.

Doskonały przykład takiej strategii przynosi tekst Michaela Callona (1987) *Society in the Making. The Study of Technology as a Tool for Sociological Analysis*. Czyni on przedmiotem swoich (niezbyt pogłębionych – dodajmy) rozważań historię próby rewolucji elektrycznej na rynku motoryzacyjnym, jaką podjęto we Francji w latach siedemdziesiątych XX wieku.

---

<sup>5</sup> Latour zdaje się stawać tu w jednym szeregu krytyków socjologii z Karlem R. Popperem, który wszak w podobnym tonie zauważał swego czasu: „Socjologia wiedzy [...] wykazuje [...] zdumiewającą niezdolność do zrozumienia tego, co jest jej zasadniczym przedmiotem: społecznych aspektów wiedzy, czy raczej metody naukowej” (Popper 1993, 228).

Osią opracowania jest zestawienie milczącej socjologii, którą mimochodem uprawiają inżynierowie zaangażowani po obu stronach sporu wokół projektu i prób wdrożenia samochodów elektrycznych, z tekstami zawodowych socjologów – Pierre’a Bourdieu i Alaina Touraine’a. Konkluzje, do których dochodzi Callon doskonale streszcza poniższy fragment:

socjologowie nie zwracali uwagi na pomysły EDF i nie próbowali łączyć swoich teorii z tym niesamowitym projektem, który rozwijał się na ich oczach. Był on tym bardziej niesamowity, że natychmiast angażował inżynierów EDF w perspektywę teoretyczną à la Touraine i tym samym w spór z inżynierami Renault przyjmującymi perspektywę Bourdieu.

Inżynierowie z EDF nie musieli bronić swoich pomysłów w grze akademickiej. Oryginalność czy błyskotliwość miały dlań znikome znaczenie. Analiza społeczna była kwestią życia i śmierci, bo w grę wchodziła ekonomiczna przyszłość całego projektu. Należało odrzucić wyszukane argumenty i teoretyzowanie! Znaczenie miało jedynie udowodnienie – poprzez sukces planowanej innowacji – że społeczeństwo francuskie w istocie ewoluowało w stronę, którą sobie założyli [...]. Cała reszta nie miała znaczenia. Innymi słowy, jeśli inżynier-socjolog chce dowieść, że się nie myli musi stworzyć rynek dla swoich produktów. Sukces mierzy się zyskiem. To prosty i brutalny test prawdy. (Callon 1987, 89–90)

W efekcie praca inżynierów mimowolnie uprawiających socjologię, jako teorię społeczeństwa stanowiącego kontekst dla projektowanych przezeń innowacji, staje się *expressis verbis* deklarowanym wzorem dla socjologów. W tle zaś kryje się ledwo skrywana ideologia przetrwania najsilniejszego jako najtrafniejszego testu prawdy. W roli środowiska naturalnego, do którego muszą dostosowywać się lub ginąć teorie i idee, obsadzony zostaje rynek. Pomysł to, jak sądzę, bardzo kontrowersyjny, ale nie on wbrew pozorom stanowi istotę stosunku ANT do socjologii.

Jest nim raczej próba odrzucenia całej dotychczasowej spuścizny socjologicznej, której symbolem pozostanie stwierdzenie Durkheima: „Elementami społeczeństwa są nie tylko jednostki, lecz także rzeczy. Prawdą jest tylko to, że jednostki są jedynymi elementami czynnymi.” (Durkheim 1968, 12) Przedstawiciele ANT właśnie w uczynieniu z elementów nie-ludzkich równoprawnego przedmiotu analizy upatrują teoretycznej odrębności swojego projektu. Kluczem ich metodologii pozostaje dyrektywa „podążania za aktorami” (ludzkimi i nie-ludzkimi). „Gdy tylko podążamy śladem jakiegoś quasi-objektu, jawi się on nam czasami jako rzecz, czasami jako narracja, a czasami jako więź społeczna, nigdy nie będąc zredukowany do prostego bycia [jednym z nich].” (Latour 1993, 89) Jednocześnie zupełnie wprost ANT wyzbywa się (przynajmniej deklaratywnie) wszelkich ambicji wyjaśniania zjawisk. Wyjaśnianie bowiem, jak utrzymuje Latour (1988a), wiąże się nieu-

chronnie z chęcią manipulowania i oddziaływania na obiekty na odległość. Tego zaś ANT chce uniknąć.

Efekt takiego posunięcia jest jednak dla socjologii dość druzgocący. Oto zostaje ona sprowadzona właściwie do swoistej etnografii świata społecznego, której dokonywać ma przy użyciu obcego jej słownika, podążając ścieżką wyznaczoną przez ANT. Ścieżką, na której prześcignąć badaczy z obszaru SSN właściwie nie będzie w stanie. Reformując socjologię, przedstawiciele ANT w punkcie wyjścia ograniczają dostępny jej pułap i podcinają skrzydła ograniczając do żmudnej ideografii bez nadziei choćby na teoretyczną syntezę.

### ZAMIAST PODSUMOWANIA – METODOLOGIA WYSOKICH LOTÓW

O ile można zrozumieć przyczyny, dla których SSN zdystansowały się względem spuścizny Mertona, o tyle krytyka socjologii z pozycji ANT wydaje się w znacznej mierze chybiona. Po pierwsze, trudno przyjąć za dobrą monetę stwierdzenie, że socjologia ignorowała analizy czynników materialnych, nie-ludzkich. Czy to jako ekologia społeczna zainteresowana przestrzenią fizyczną, czy też w dramaturgii Goffmana zwracającej uwagę na materialne elementy fasady społecznego spektaklu lub w Bourdieańskich analizach upodobań estetycznych, dla których przedmioty stają się wyznacznikami dystynkcji społecznych, socjologia uparcie i ciągle zainteresowana jest światem materialnym. Z owego zainteresowania nie wyciągają być może tak śmiałych wniosków ontologicznych jak przedstawiciel ANT, trudno jednak stwierdzić, że rzeczami nie zajmują się w ogóle.

Gdybyśmy zaś zechcieli granice socjologii i socjologiczności wyznaczyć nieco swobodniej, musielibyśmy jako jej elementy uwzględnić również amerykańską socjologię praktyczną z fundamentalnymi pracami Kurta Lewina (1943) i Williama Hollingswortha „Holly” Whyte’a (1968, 1980), powiązane, głównie z socjologią przemysłu i morza, skandynawskie studia z obszaru interwencji socjologicznych (zob. np. Emery, Thorsrud 1976; Johansen 1987) czy wreszcie współpracę takich badaczy społecznych jak Lucy Suchman (1987), Eleanor Wynn oraz Julian E. Orr (1996) z branżą IT. Z tej perspektywy zarzuty ANT wydałyby się całkowicie chybione. Można by wręcz zaryzykować tezę, że socjologia poszła znacznie dalej niż koncepcja Latoura i innych, gdyż nie tylko zbudowała trwałe sieci o charakterze socjotechnicznym, ale także dokonała wstępnej refleksji i dość skrupulatnego opisu ich natury.

Po drugie, co znacznie istotniejsze, socjologowie nie mają powodu, by ograniczać swoje badawcze zainteresowania i cele do szczegółowych etnografizujących opisów rzeczywistości społecznej. Socjologia w przeszłości skutecznie oddziaływała na świat w sposób praktyczny i w istocie czyni to do

dziś. Ten praktyczny wymiar działań socjologii uczynili przedmiotem swojego zainteresowania w ostatniej pracy Łukasz Afeltowicz i Krzysztof Pietrowicz (2013).

Ich rozumowanie opiera się na następujących przesłankach. Socjologia próbując z(re)konstruować się na wzór lub w odróżnieniu od nauk ścisłych/przyrodniczych, opierała się z reguły na wyobrażeniu tych ostatnich mylnie identyfikującym najważniejsze elementy produkcji wiedzy naukowej. Dopiero SSN wykazały, że kluczem do zrozumienia zarówno praktycznego, jak i poznawczego sukcesu przyrodoznawstwa jest koncentracja nie na metodzie czy teoriach, lecz codziennych manipulacjach elementami świata. Manipulacje owe przechodzą z reguły dwa stadia. Pierwsze, ukryte w laboratorium, ma charakter najczęściej niejawny i w znacznym mierze prowadzone jest metodą prób i błędów podejmowaną w ramach warunków brzegowych wyznaczanych przez czynniki zarówno „merytoryczne”, jak i „pozamerytoryczne”. Drugie stadium polega na częściowej eksternalizacji warunków laboratoryjnych – częściowym odtworzeniu sytuacji eksperymentalnej w świecie poza-laboratoryjnym. To właśnie maszyny są podstawowym narzędziem tego procesu. Stanowią względnie wyizolowane układy zdolne do przemieszczania się w świecie poza-laboratoryjnym, ale jednocześnie odtwarzające procesy w laboratorium zaprojektowane.

Przeznaczeniem socjologii jako nauki dojrzałej jest więc konstruowanie maszyn społecznych, względnie izolowanych układów wytwarzających systematycznie oczekiwane rezultaty interakcyjne. Innymi słowy, metodologia wysokich lotów zakładałaby nie tylko identyfikowanie prawidłowości i mechanizmów zachowań społecznych *homo sapiens*, ale także – a może przede wszystkim – konstruowanie takich kontekstów społecznych, w których ludzie zachowują się zgodnie z tymi prawidłowościami. Opracowanie Afeltowicza i Pietrowicza przynosi przekonujący, choć zapewne niepełny katalog takich z sukcesem skonstruowanych przez socjologów maszyn. Autorzy pokazują jednocześnie, że wytwarzanie maszyn społecznych nie zostało bynajmniej spowolnione, dokonuje się jednak coraz bardziej poza kontrolą socjologów i poza granicami ich dyscypliny. Dodajmy od siebie, że w związku z tym zapewne owe maszyny społeczne mają coraz słabszy wymiar humanistyczny i coraz bardziej przypominają technokratyczne utopie zarządzania społeczeństwem. Tego stanu rzeczy socjologowie zasłuchani w krytykę własnej dyscypliny płynącą z obszaru ANT nie będą jednak w stanie zmienić.

## BIBLIOGRAFIA

- Ł. Afeltowicz, K. Pietrowicz, *Maszyny społeczne. Wszystko ujdzie o ile działa*, PWN, Warszawa 2013.
- B. Barnes, *T. S. Kuhn and Social Science*, The Macmillan Press LTD, London 1982.

- P. Berger, Thomas Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983.
- D. Bloor, *Wittgenstein: A Social Theory of Knowledge*, The Macmillan Press LTD, London 1983.
- \_\_\_\_\_, *Knowledge and Social Imagery*, The University of Chicago Press, Chicago 1991.
- M. Callon, *Society in the Making. The Study of Technology as a Tool for Sociological Analysis*, w: *The Social Construction of Technological Systems. New Directions in the Sociology and History of Technology*, Wiebe Bijker, Thomas Hughes, Trevor Pinch (red.), MIT Press, Massachusetts 1987, 83–103.
- H. M. Collins, *What is TRASP? The Radical Programme as a Methodological Imperative*, *Philosophy of the Social Sciences*, t. 11, nr 2, 1981, 215–24.
- \_\_\_\_\_, *Sociology of Scientific Knowledge: A Source Book*, Bath University Press 1982.
- \_\_\_\_\_, *An Empirical Relativist Programme in the Sociology of Scientific Knowledge*, w: *Science Observed: Perspectives on the Social Study of Science*, Karin Knorr-Cetina, Michael Mulkey (red.), SAGE, London 1983, 85–114.
- É. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa: PWN, Warszawa 1968.
- \_\_\_\_\_, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990.
- F. Emery, Thorsrud Einar, *Democracy at Work. The Report of the Norwegian Industrial Democracy Program*, Nijhoff, Leiden 1976.
- R. Johansen, *Stres a projektowanie socjotechniczne. Nowe rozwiązania organizacyjne w transporcie morskim*, w: *Stres w pracy*, Cary L. Cooper, Roy Pane (red.), PWN, Warszawa 1987, 328–354.
- B. Latour, *The Pasteurization of France*, Harvard University Press, Cambridge MA 1988a.
- \_\_\_\_\_, *The Politics of Explanation: An Alternative*, w: Steve Woolgar (red.), *Knowledge and Reflexivity: New Frontiers in the Sociology of Knowledge*, SAGE, London 1988b, 155–176.
- \_\_\_\_\_, *We Have Never Been Modern*, Harvester Wheatsheaf, New York 1993.
- K. Lewin, *Forces Behind Food Habits and Methods of Change*, w: *The Problem of Changing Food Habits*, Bulletin of the National Research Council 108, Washington, DC: National Research Council and National Academy of Sciences, 1943, s. 35–65.
- B. Macfarlane, Ch. Ming, *Communism, Universalism and Disinterestedness: Re-examining Contemporary Support among Academics for Merton's Scientific Norms*, *Journal of Academic Ethics*, t. 6, 2008, 67–78.
- D. MacKenzie, Barry Barnes, *Scientific Judgement: The Biometry-Mendelism Controversy*, w: B. Barnes, S. Shapin (red.), *Natural Order: Historical Studies of Scientific Culture*, Londyn: Sage, 1979, 191–210.
- D. MacKenzie, *Statistics in Britain 1865–1930. The Social Construction of Scientific Knowledge*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1981.
- \_\_\_\_\_, *Teoria statystyczna a interesy społeczne*, w: *Mocny program socjologii wiedzy*, wybór Bary Barnes i David Bloor, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1993, 177–236.
- K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, test, Lublin 1992.
- R. K. Merton, *The Matthew Effect in Science*, w: idem, *The Sociology of Science: Theoretical and Empirical Investigations*, The University of Chicago Press, 1973a, 439–459.
- \_\_\_\_\_, *The Normative Structure of Science*, w: idem, *The Sociology of Science: Theoretical and Empirical Investigations*, The University of Chicago Press, 1973b, 267–278.
- \_\_\_\_\_, *The Puritan Spur to Science*, w: idem, *The Sociology of Science: Theoretical and Empirical Investigations*, The University of Chicago Press 1973c, 228–253.
- R. K. Merton, *Nauka i gospodarka w siedemnastowiecznej Anglii*, w: idem, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982, 632–651.
- I. I. Mitroff, *Norms and Counter-Norms in a Select Group of the Apollo Moon Scientists: A Case Study of the Ambivalence of Scientists*, *American Sociological Review*, t. 39, nr 4, 1974, 579–595.

- J. E. Orr, *Talking About Machines. An Ethnography of a Modern Job*, ILR Press, Ithaca 1996.
- K. R. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1–2, PWN, Warszawa 1993.
- S. Shapin, S. Schaffer, *Leviathan and the Air-Pump: Hobbes, Boyle and the Experimental Life*, Princeton University Press, Princeton 1985.
- S. Shapin, *A Social History of Truth: Civility and Science in Seventeenth-Century England*, The University of Chicago Press, Chicago 1995.
- \_\_\_\_\_, *Phrenological Knowledge and the Social Structure of Early Nineteenth-Century Edinburgh*, *Annals of Science*, t. 33, 1975, 219–243.
- R. Sojak, *Spełniona obietnica: szkic do koncepcji stylów badawczych na przykładzie socjologii wiedzy*, Oficyna Wydawnicza Epigram, Bydgoszcz 2014.
- L. Suchman, *Plans and Situated Actions. The Problem of Human-Machine Communication*, Cambridge University Press, Cambridge 1987.
- M. Weber, *Obiektywność poznania w naukach społecznych*, w: *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1985, 45–100.
- William Hollingsworth Whyte, *The Last Landscape*, Doubleday, Garden City 1968.
- \_\_\_\_\_, *The Social Life of Small Urban Spaces*, Project for Public Spaces 1980.
- S. Woolgar, *Interests and Explanation in the Social Study of Science*, *Social Studies of Science*, t. 11, nr 3, 1981, 365–94.
- B. Wynne, *C. G. Barkla and the J Phenomenon: A Case Study in the Treatment of Deviance in Physics*, *Social Studies of Science*, t. 6, 1976, 307–47.

**LET IT FLY HIGH.  
ON A DIVIDE BETWEEN SOCIOLOGY AND THE SOCIAL STUDIES  
OF SCIENCE**

**ABSTRACT**

Sociology has not dominated social studies of science (SSN). The latter develops itself largely autonomously and independently of sociology. The article sketches possible reasons of that situation. Apart from historical and institutional causes it points out three main reasons of theoretical nature. (1) The relative absence of the Mertonian tradition within SSN; (2) a general distrust within SSN towards the explanation based on interests, and (3) actor-network theory's critique of sociological tradition. It is claimed that the critique is misguided and underestimates both the cognitive and practical potential of sociology.

**Keywords:** sociology; sociology of scientific knowledge; social studies of science; actor-network theory

O AUTORZE – dr hab., afiliacja: Instytut Socjologii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń, Polska.

E-mail: kedar@umk.pl